Wróg, którego nie widać - największa epidemia w historii świata.

Epidemie, zwane też zarazami, towarzyszą nam od najdawniejszych czasów. Choroby takie jak dżuma, ospa, trąd, cholera czy grypa, w zależności od zasięgu pojawiały się epidemicznie – czyli jako zwiększona zachorowalność na danym obszarze, w państwie, regionie, lub pandemicznie jako obejmujące swym zasięgiem liczne państwa, kontynenty. Co było przyczyną pojawiania się tych chorób wśród ludności? Z historycznego punktu widzenia najczęściej było to: brak lub niski poziom wiedzy, przeludnienie, nie przywiązywanie wagi do zasad higieny, prowadzone wojny czy przemieszczanie się ludności.

Do najcięższych plag, jakie nawiedziły ludność (głównie epoki średniowiecza) była pandemia dżumy*.* Zaraza ta obejmowała w XIV prawie całą Azję i Europę. Według znanego, polskiego historyka medycyny i lekarza, Władysława Szumowskiego (1875-1954) była to „*najstraszniejsza zaraza jaką w ogóle znają dzieje ludzkości”*

Dżuma przybierała różne nazwy np.: czarna śmierć – mors nigra, pestilentia, pestis, nazywano ją też: morem lub morowym powietrzem. Na podstawie zapisów kronikarzy dowiadujemy się, że na tę chorobę w XIV wieku zmarło około 1/3 a nawet 1/2 ludności. Epidemia rozpoczęła się w Azji (Mandżurii), z Chin, gdzie miało zginąć ok. kilkunastu milionów ludzi, przeszła do Indii i handlowymi szlakami przedostała się na zachód. Zapisy podają nam liczbę od 10 do 15 tysięcy dziennie zebranych ofiar w samym Kairze. Ludność ogarniała nieopisana panika. W 1348 r. Florencja, Wenecja liczyły po 100 tysięcy zgonów. Bywało też tak, że ginęły całe miasta, wsie, klasztory. Tegoż roku, w lecie zaraza przywędrowała do Francji, gdzie przez półtora roku w samym Paryżu zebrała bogate żniwo w postaci 80 tysięcy ofiar. Rok później była już w Anglii czyniąc spustoszenia wśród ludności cywilnej i wśród duchownych, których w sumie zmarło 25 tysięcy a więc prawie połowa. Na Cyprze zginęli prawie wszyscy a w Polsce połowa ludności. Opisywany przebieg choroby był niesłychanie gwałtowny, nagle pojawiały się dreszcze i osłabienie. W. Szumowski tak opisywał objawy: „*choroba zaczynała się nagle wśród pozornego zdrowia silną gorączką, bólem głowy i zamroczeniem, występowały dymienice (bubones) na skórze, krwawienia z nosa i jelit, mocz krwawy, krwioplucie”.* Człowiek zarażony umierał przeważnie w trzecim lub czwartym dniu, ale zdarzały się częste przypadki kiedy umierano wcześniej, już po kilku godzinach od zarażenia. Zaraza występowała pod dwoma postaciami: gruczołową (dymieniczą, dymienice-bubones) i płucną. Pierwsza postać charakteryzowała się powiększeniem węzłów chłonnych, które ropiały, druga - miała przebieg podobny do objawów ciężkiego zapalenia płuc. Na błonach śluzowych pojawiały się krwawe wybroczyny, które gdy pojawiały się na skórze dochodziło do przebarwień, skóra początkowo sina przybierała kolor czarny, stąd nazwa „czarna śmieć”.

Przyczyna zachorowania była nieznana, uważano, że może to być: dopust Boży, kara za grzechy, czary. Ale już wiedziano, że choroba ta przenosi się drogą kontaktu i dlatego starano się izolować chorych. Lekarze stosowali specjalnie zabezpieczone ubrania (np. rękawice, długie płaszcze, maska z dziobem ptasim na twarz). Za dobry, skuteczny lek uważano alkohol, co nie było jak dzisiaj wiemy sensownym rozwiązaniem. Opisywana pandemia dżumy skutkowała upadkiem gospodarczo-ekonomicznym. Wśród ludności panowały nastroje pokutnicze, powszechnego przygnębienia i strachu. Miasta pustoszały, rolnictwo – upadało. Według W. Szumowskiego „*niektórzy historycy uważają okres panowania epidemii dżumy za okres przełomowy w dziejach ludzkości”.*

Lek. med. Maria Dorota Schmidt-Pospuła